

JANINA WOCH

ur. 1925; Abramów



Miejsce i czas wydarzeń	Abramów, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Projekt Etnografia Lubelszczyzny, Abramów, Wigilia, potrawy wigilijne, obrzędowość doroczna, życzenia Wigilijne, kolęda dla krów, wróżby na urodzaj, ścinanie drzewka,

Dawne zwyczaje wigilijne

Oj, to były piękne wtedy zwyczaje, bo to było dużo potraw. Dwanaście potraw było. Różne były tam. Teraz takich nie gotują potraw jak [...] Ja jeszcze niektóre z nich jeszcze przecie, pierożki z grzybków i z kapusta, z kapustą to przecie gotuje jeszcze teraz gotuje. Teraz pierożki z sasawicy, taka jest jak kasza ta sasawica. Praży się ją, wierci i później pierożki to lepsze jak, taka jak z pasztetu pierożki. I kasza jedna, kasza druga, kluski z makiem, to racuszki te, to rybki jedne, to drugie rybki, to smażone, to znów tam różne były. Marynowane to, oj. Było różnych rzeczy naszykowane na ten pośnik. I wie pan, kiedyś do mieszkania to jak się miało, choinka ubrana stoi, tu będę od początku mówić, tu mamusia szykuje stół, tu już wygląda swoich braci, bo trzech przychodziło do nas tam do domu, zaproszone były zawsze na ten, wigilijne, no, kolacje, tak się szanowali z moją mamą. I słomy tata poszedł, wszedł słomy, siana wiązecka, słomy snopek, i wszedł do swojego domu, ale - „Pochwalony Jezus Chrystus” powiedział i „Daj nam Boże szczęście, zdrowie, na tę dzisiejszą Wigilię, żebyśmy byli zdrowi, weseli i jak w niebie anieli, doczekali do drugiej Wigilii”. A wszyscy odpowiedzieliśmy: „Daj Boże”. No i te, ten snopek był położony słomy, to sianko jeszcze pod obrus się go troszkę podłożyło, i tej kolędy, i chlebka po takiej małej kromeczce, bo później, jak się wynosiło już świętego Szczepana słomę i to sianko krowom, to się kolędę krowom dawało w oborze, żeby znów krówki miały święto. I to kolędę się kładło na chlebek i każdej krówce podeszliśmy i my dzieci z radości śmy dawali to już mieliśmy satysfakcję. Po tej Wigilii łamaliśmy się opłatkiem, życzyliśmy sobie... i później... drzewa ścinać. „Będziesz rodzić?” Siekierkę się brało i powrósełko, słomy garść. „Będziesz rodzić?” – „Będę, będę” – druga odpowiadała. To już się związało taką słomką, powrósełko, no będzie. Do drugiej: „Będziesz?” – „Będę”. I tak wszystkie te drzewka w sadzie się związało, pytało się czy: „Będziesz rodzić?” – „Będę”. A jedna tak z tych ludzi ta

wujenka mówi: „O Boże, przez sen mi się powiedziało, oj nie będę, nie będę.” I mówi: „Ścieli taką dobrą jabłonkę, ścieli”. Bo to już było takie. [...] Trza było ściąć. „Że popadło – mówi – nie na bardzo dobrą, ale, ale – mówi – szkodowałam. A ja się – mówi – drzemnęłam, tak mi się spać chciało: oj nie będę, nie będę”.

Data i miejsce nagrania	2011-05-18, Wólka Kątna
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Rafał Czekaj
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"